

Jacek Lindner

Prawdziwe życie w kilku słowach

słowa kluczowe: ogłoszenia, prasa, życie codzienne, prawda

Wszystkie materiały we wszystkich typach mediów dzielą się na dwie podstawowe grupy. Do pierwszych redakcje dopłacają, a na drugich zarabiają. Do pierwszej kategorii należą wszystkie reportaże, relacje, wywiady, transmisje, teksty, dźwięki i obrazy, które trafiają w eter bądź do druku. Druga grupa to reklamy i ogłoszenia. Te pierwsze zdominowały nasze życie medialne niespełna 30 lat temu. Te drugie były praktycznie zawsze i są jednym z najlepszych luster naszej codzienności, bo trudnym do manipulacji. Pół wieku temu udowodnił to polski reporter Krzysztof Kąkolewski¹, który przeanalizował ogłoszenia z warszawskich gazet i poszedł ich tropem. Dzięki temu powstało ponad 20 reportaży, mówiących sporo o Polsce okresu małej stabilizacji. Obraz był zgoła inny niż ten w oficjalnej propagandzie. W tej pracy zacytowano ogłoszenia, które albo są symptomatyczne dla swoich czasów, albo obrazują problem, który w tym czasie był istotny, a następnie stracił na znaczeniu. Stąd kilka przypadków, kiedy ogłoszenia pochodzą z jednego numeru.

Historia inseratów

Te same zasady obowiązywały w bydgoskich mediach od początku ich istnienia. Dla uproszczenia rozważań pominiemy jednak niemiecką część ich dziejów i skoncentrujemy się na mediach polskojęzycznych, a jeszcze ściślej – z okresu po listopadzie 1918 r.

Przez prawie sto lat zmieniło się wiele, ale ludzkie potrzeby – wyrażane językiem epoki – w krótkich ogłoszeniach są bardzo podobne.

Myśl o powołaniu w Bydgoszczy opiniotwórczej i polskiej gazety pojawiała się z różnym nasileniem od końca XIX wieku. To, że starania trwały kilkanaście, kilkadziesiąt lat i pierwszy numer polskiej gazety ukazał się dopiero 2 grudnia 1907 roku, kiedy to Jan Teska doprowadził do wydania okazowego

¹ K. Kąkolewski, *Trzy złote za słowo*, Warszawa 1964.

numeru „Dziennika Bydgoskiego”, było wynikiem kłopotów ekonomicznych. Pisał w nim: *Rodacy! Podjąłem się niezmiernie trudnego zadania, którym niewątpliwie jest wydawanie o własnych siłach polskiego pisma w Bydgoszczy. Podjąłem się go jednak w nadziei, że poprą mnie wszyscy, którzy doniosłość kroku docenić umieją. Bydgoszcz jest drugą stolicą Księstwa, liczy około 20 tysięcy Polaków i stanowi punkt, ku któremu ciąży północno-zachodnia, przeważnie polska część Księstwa – a mimo to nie posiada polskiej gazety, gdy niemieckich gazet jest około pół tuzina! Czy w tych warunkach nie było koniecznym założenie polskiego pisma w Bydgoszczy, niech każdy osądzi!*². Przyczyny zwłoki były bardzo proste, a jedną z nich był rynek ogłoszeń. Ówczesni polscy mieszkańcy Bydgoszczy i miejscowi przemysłowcy nie byli w stanie umieścić w gazecie tylu ogłoszeń i reklam, aby wydawnictwo było w pełni niezależne od władz pruskich. Takie warunki zaistniały dopiero w 1907 r., kiedy to zrodziła się możliwość rozpoczęcia wydawania pisma, które przetrwało do II wojny światowej. Następne wydawnictwa stały się zatem czymś normalnym, a ukazały się na rynku już po zakończeniu I wojny światowej, kiedy w Bydgoszczy zmieniły się stosunki narodowościowe i gospodarcze.

II RP

Na podstawie trzech najważniejszych tytułów Pomorza w okresie międzywojennym wyraźnie widać, że wydawcami kierowały nie tylko względy merkantylne, ale szeroko rozumiane względy patriotyczne. Przeciż przejmowanie po 1920 roku od Niemców drukarni i redakcji było działaniem bardzo wzmacniającym ducha polskości na Pomorzu i jednocześnie osłabianiem niemieckości. Można powiedzieć, że „Dziennik Bydgoski” towarzyszył całej II RP nad Brdą. Niepodległość witał jeszcze w dwóch językach³, ale później niemiecki zniknął z łamów i wszystko – łącznie z ogłoszeniami – odbywało się po polsku. Koniec wiosny 1926 r. to był nie tylko zamach majowy Piłsudskiego, ale również rozwój dziennika, który cieszył się na tyle dużym zaufaniem czytelników, że niektóre numery mogły wypełnić ogłoszeniami drobnymi aż dwie kolumny. W czwartkowym numerze z 10 czerwca 1926 r., kiedy w Warszawie upadał rząd Kazimierza Bartla, ukazały się dwa ogłoszenia, które dowodzić mogą zapalczywości ówczesnych mieszkańców Bydgoszczy i okolic oraz specyficznego pojmowania prawa. Pierwsze pochodziło z pogranicza gospodarki i dobrych obyczajów: **Ostrzeżenie.** *W młynie parowym w Koronowie, który Jan Goździewski do sprzedaży podaje, uruchamiane są następujące maszyny, które są wyłącznie moją własnością, przed*

² J. Teska, *Od wydawcy*, „Dziennik Bydgoski”, 2.02.1907, s. 1.

³ Np. połowa ostatniej strony gazety z 15.11.1918.

nabywaniem których ostrzegam: 1 odsiewacz, 1 huszczarka, 1 maszyna do czyszczenia zboża, 1 trier, 1 maszyna do czyszczenia kaszy, 1 dynamo, 2 transmisje z pasami, 5 elewatorów. Michał Błaszkiwicz, Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka nr 110⁴.

Inny typ konfliktu i swoistego traktowania prawa prezentował kolejny inserat: *Obelgę rzuconą na p. Mariję Dąbkiewiczównę z żalem cofam. Józefa Wojłnowska. Szczutki*⁵. W klimacie owych czasów mieściło się też odcinanie od odpowiedzialności za postępowanie bliskich: *Za długi żony mej Józefy, zamieszkałej przy 20 stycznia 26 nie odpowiadam. Józef Czenaszak lub Ostrzeżenie. Za długi pani Radelowej nie odpowiadam. Tatjana Zarzecka*⁶.

Kilkadziesiąt dni później ruszyło wydawanie pisma, które wydawca adresował do ludu (drobni chłopci, rzemieślnicy, robotnicy), a myślą przewodnią redakcji była chęć podniesienia świadomości narodowej Polaków. Redakcja wzywała do pielęgnowania języka ojczystego, wychowywania młodzieży w duchu narodowym⁷. Jakże znamienne okazało się zatem powstanie „Słowa Pomorskiego”. Latem 1919 roku udziałowcy spółki, reprezentowani przez Edwarda Pawłowskiego, wzięli udział we wspólnej transakcji z bogatym Bankiem Związków Spółek Zarobkowych, zakupili niemiecką firmę drukarską Hofbuchdruckerei Deker und C. i utworzyli Towarzystwo Akcyjne – Drukarnia Polska. W takim samym składzie nabyto w 1920 roku „Die Presse” i „Thoner Zeitung”, firmy niemieckie



⁴ „Dziennik Bydgoski”, 10.06.1926, s. 9 (w tym przypadku oraz wszystkich następnych zachowano oryginalną pisownię, wytluszczenia, skróty i interpunkcję).

⁵ Tamże, s. 9.

⁶ „Dziennik Bydgoski”, 25.06.1933, s. 7.

⁷ Z. Mrozek, *Prasa. Wydawnictwa. Drukarnie*, [w:] *Historia Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1999, s. 730.

z Torunia, tworząc *TA Drukarnia Toruńska* i przystępując do wydawania *dziennika Słowo Pomorskie*, który stał się organem ZLN na Pomorzu⁸.

Kolejnym istotnym tytułem na miejscowym rynku był dziennik, który występował pod trzema tytułami: „Gazeta Bydgoska” (1922-1930), „Gazeta Bydgoska-Kurjer Bydgoski” (1930-1933) i „Kurjer Bydgoski” (1933-1939). Początkowo redakcja związana była z Narodową Demokracją, ale w 1933 zmieniła właściciela i znalazła się w kręgu Polskiego Związku Zachodniego. „Kurjer Bydgoski” miał – jak na swoje czasy – sporą objętość, oscylował między 8 a 16 kolumnami. Drobne ogłoszenia przeważnie zajmowały jedną. Te drobiażdżki pokazywały świat z perspektywy, jakiej odbiorcy w XXI w. nawet się nie spodziewają. Dla kogo bowiem ważne jest wyznaczenie krawca bądź szewca? *Kuśnierska jedyna na miejscu rejestrowana polsko-chrześcijańska pracownia Stanisława Rudaka, Bydgoszcz, Dworcowa 70*⁹.

Kolejny rzemieślnik podkreśla inne swe zalety: *Elegancki Pan ubiera się u znanego mistrza krawieckiego – Jana Jehkabsona, Bydgoszcz, ulica Piotra Skargi 12 m. 6. Pierwszorzędne wykonanie garderoby męskiej i damskiej na miarę według najnowszych żurnali z powierzonych i własnych materiałów, starannie – terminowo i po najniższych cenach*¹⁰.

Tuż po wakacjach 1933 r. ożyło życie gospodarcze, poturbowane niedawnym wielkim kryzysem. Nad Brdą przejawiało się to tak: *Kolonjalkę z towarem i urzędzeniem sprzedam. Wiad. W Kurjerze Bydg. oraz Wspólnika z gotówką do zaprowadzenia bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa na artykuł prawnie zastrzeżony poszukuję. Zgłoszenia Kurjer Bydg. pod »Walkor«*¹¹. W tekście pojawiło się ciekawe słowo „kolonjalka”. To gwarowe określenie sklepu z towarami kolonialnymi, którym to mianem określano przeważnie żywność z południowych rejonów globu.

Z ekonomią związane jest zatrudnienie. Bezrobocie zaczynało się zmniejszać. *Posługaczka poszukuje posługi lub Gorzelnik żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią praktyką, znający się na płatkarni, elektrowni, kasowości, solectwie itd, pracujący bez zaników, poszukuje posady, ewtl. jako samotny na stałe. Okaże się dobr. świadectw. Jeszcze dramatyczniej brzmiało kolejne ogłoszenie: *Dam 300 zł na cel dobroczynny lub prywatny za wskazanie posady zdolnemu, uczciwemu bankowcowi*¹².*

Z dalekiego Lwowa pochodziło ogłoszenie o pracy, jakże podobnej do tej, którą proponuje się dzisiejszym poszukiwaczom klientów: *Agentów do zbierania*

⁸ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 36.

⁹ „Kurjer Bydgoski”, 1.07.1933, s. 10.

¹⁰ Tamże, s. 10.

¹¹ „Kurjer Bydgoski”, 1.09.1933, s. 9.

¹² „Kurjer Bydgoski”, 31.10.1933, s. 8.

zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze, poszukuje »Żniwo« Lwów, Żółkiewskiego 34¹³.

Znacznie bliżej czekała praca na osobę o konkretnych cechach: *Panią inteligentną dysponującą kaucją poszukuję do prowadzenia filji Mleczarskiej Centrali, Gdańska 90*¹⁴.

Tuż przed Bożym Narodzeniem ukazał się kolejny dramatyczny inserat: *Urzędnik emeryt VI kat. służb., w sile wieku, mówiący po niemiecku wytrwany korespon. o wszechstronnym doświadc. administracyjnym, księgowości, kasowości, energiczny, uczciwy, bardzo dobrze polecony, poszukuje posady, laskawe oferty...* Tego samego dnia pojawiło się krótkie ogłoszenie: *Higienistka egzaminowana na wieś pojedzie zaraz*¹⁵.

Rynek pracy musiał wtedy należeć do pracodawcy, skoro przy szukaniu posady niezbyt wysoko usadowionej na społecznej drabinie trzeba było wymienić aż tyle zalet: *Gospodyni przyjmie posadę, ukończyła szkołę gospodarczą Warszawa, ma kilka lat praktyki, umie dobrze gotować wszelkie zaprawy zimowe i konfitury. Hodowla drobiu wszelkiego rodzaju, świadectwa dobre. Łask. zgłosz. Müller, Zarzeska Osada nr 96, poczta Więcbork, p. Sępólno*¹⁶.

Okres Bożego Narodzenia przed wojną – przynajmniej na łamach gazet – miał znacznie więcej transcendencji niż dzisiaj. Reklamy i okazjonalne ogłoszenia zajmowały znacznie mniej miejsca niż w XXI w., a te, które się ukazywały, były znacznie skromniejsze od dzisiejszych: *Na gwiazdkę wózki lalkowe, dla dzieci, rowerki, drezynki, koniki, najtaniej, Długa 5*¹⁷. Zaś w dniu Wigilii ogłoszenie było konkretniejsze: *Zabawki różnego rodzaju, lalki, duży wybór korpusów, przyborów. Reperacja lalek »Tani Bazar«, Stary Rynek 1*¹⁸.

Niektóre ogłoszenia, ukazujące się w rubryczce „Rozmaitości”, są obecnie trudne do zrozumienia lub pokazują miniony bezpowrotnie koloryt epoki międzywojnia:

*Ubikacje fabryczne z kantorem, siła i światło, przy ul. Dr Emila Warmińskiego 17 do wynajęcia. Zgłoszenia Sienkiewicza 35 m. 2*¹⁹.

*Anodówki dziennie świeże nabyć można w firmie St. Surma, ul. Długa 7, telefon 1297*²⁰.

*Skład cygar, papierosów, tytoniów oraz artykułów piśmienniczych i gazet, skład narażnik, dobry, centrum, egzystencja zapewniona, sprzedam z powodu wyjazdu*²¹.

¹³ „Kurjer Bydgoski”, 24.12.1933, s. 16.

¹⁴ „Dziennik Bydgoski”, 25.06.1933, s. 7.

¹⁵ „Kurjer Bydgoski”, 22.12.1933, s. 8.

¹⁶ „Dziennik Bydgoski”, 3.09.1933, s. 11.

¹⁷ „Kurjer Bydgoski”, 23.12.1933, s. 10.

¹⁸ „Kurjer Bydgoski”, 24.12.1933, s. 16.

¹⁹ Tamże.

²⁰ „Kurjer Bydgoski”, 23.12.1933, s. 10.

²¹ „Kurjer Bydgoski”, 4.07.1939, s. 12.

*Powozy gotowe i na zamówienie dostarcza fabryka powozów. M. Latos, Koronowo, reperacje – odlakierowanie. Wystawa przemysłowa Bydgoszcz 1910*²².

W okresie międzywojennym życie uczuciowe było na normalnym poziomie, stąd liczne – jakże jednak inne od dzisiejszych – ogłoszenia matrymonialne. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

*Dla siostry mej, panny lat 23, posiadającej 1 000 zł,- gotówki i skromna wyprawa, szukam odp. partji. Panowie rzemieślnicy i niżsi urzędnicy mile widziani*²³.

*Kawaler 33-letni, urzędnik posiadający 40 000,- poślubi wybitnie przystojną panienkę, z dobrej rodziny, nawet biedną. Nieanonimowe zgł. upraszam pod »Ślązak« do Kurjera Bydg.*²⁴

*Rzemieślnik lat 30, z dobrej rodziny, poszukuje panny z majątkiem celem założenia interesu rzeźniczego. Of. z fotografią mogą zgłaszać panny za zgodą rodziców do Dz. Bydg. pod »Rzemieślnik«. Rzecz traktuję poważnie*²⁵.

Wszystkie ogłoszenia pokazują rolę posagu lub majątku wnoszonego przez pana młodego w ówczesnym matrymonium. Dowodzą też grupowych wyobrażeń o roli małżeństwa, kiedy uczucia między małżonkami przed ślubem były mało istotne. Miłość miała się rozwijać dopiero pod pieczęcią sakramentu, ale nie zawsze była najważniejszym spoiwem związku. Granica pomiędzy uczuciem a interesem była – przynajmniej w cytowanych ogłoszeniach – dość płynna. Otwartym pytaniem pozostanie: czy była to pazerność epoki, czy mniejsze zakłamanie?

*Ładna panna mieszkająca w odległym zaciszu, niech powie w drobnym ogłoszeniu, że pragnie poznać chłopca, celem zamążpójścia, a zgłosi się dużo starających z ofertami w Kurjerze Bydgoskim*²⁶.

Na łamach ujawniały się też kłopoty pań, które nie potrafiły w odpowiednim czasie zapewnić sobie niezbędnych informacji: *Blondynka w białym kapeluszu z Resursy prosi o adres, oczekujący brata z Torunia. Proszę zgłosić się pod »K.W.«*²⁷.

Prawdopodobnie najbardziej dramatyczne ogłoszenie, jakie zamieszczono na łamach bydgoskich dzienników w okresie międzywojennym, pojawiło się w „Dzienniku Bydgoskim”: *Chłopczyka półrocznego oddam na własne zaraz. Oferty Dziennik »Wdzięczność«*²⁸. Dzisiaj bardzo łatwo potępiać wyrodną matkę. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w latach trzydziestych ubiegłego wieku panna z dzieckiem była w wielu środowiskach traktowana gorzej niż prostytutka.

²² „Kurjer Bydgoski”, 3.09.1939, s. 11.

²³ „Kurjer Bydgoski”, 1.09.1933, s. 9.

²⁴ „Kurjer Bydgoski”, 1.11.1933, s. 11.

²⁵ „Dziennik Bydgoski”, 3.09.1933, s. 6.

²⁶ „Kurjer Bydgoski”, 4.07.1939, s. 12.

²⁷ „Kurjer Bydgoski”, 30.08.1939, s. 12.

²⁸ Tamże, s. 11.

Latem 1939 r. wojna była najprawdopodobniej na wyciągnięcie ręki, bo mieszkańcy Bydgoszczy wyraźnie się wyciszili. Było mniej ogłoszeń, zniknęły inseraty matrymonialne. Potrzebne były inne rzeczy. *Zł 20,- wynagrodzenia płacę tej osobie, która odda zagubiony Browning marki »Dreysa«. Maksymilian Wędkowski, Bydgoszcz, Kujawska 53-1*²⁹.

Mimo zbliżającej się wojny kwitło normalne życie, panowie mieli swoje problemy, którym zaradzić miało takie ogłoszenie: *Mężczyźni!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starym. Zgłoszenia pod »Energia« Kraków, skrytka 240*³⁰. Przecież podobnie, choć odważniej i bardziej dosłownie, reklamowane są dzisiaj specyfiki na męską potencję i to niezależnie od wieku.

Kiedy we wrześniu 1939 r. ukazały się ostatnie numery polskich gazet nad Brdą, nikt nie przypuszczał, że wznowienie ich wydawania będzie oznaczać zupełnie inny model komunikowania i inne problemy, które będą się uzewnętrzniać w ogłoszeniach.

Polska Ludowa

System prasowy obowiązujący w Polsce do 1989 r. miał kilka specyficznych cech, jedną z nich było to, że periodyki monopolistycznego koncernu nie musiały przynosić dochodu. Koncern Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” zajmował się redagowaniem, drukiem i kolportażem prasy³¹, a więc straty w jednym segmencie można było uzupełnić zyskami w innych działach.

W każdym województwie (do czasu reformy administracyjnej w 1974 r.) ukazywał się dziennik będący organem KW PZPR, drugim porannym dziennikiem było przeważnie pismo, które w latach 40. wydawała spółdzielnia „Czytelnik”, wchłonięta później przez koncern. Sytuacja ta nie dotyczyła woj. bydgoskiego, gdzie koncern dysponował tylko jednym dziennikiem porannym.

Oprócz tego istniał segment dzienników popołudniowych, które miały w lżejszej, bardziej sensacyjnej formie przedstawiać treści poważnie prezentowanych w porannych tytułach. Najstarszy był warszawski „Express Wieczorny”, którego pierwszy numer ukazał się w 1946 r. i potrafił skupić wielu autorów. Był miejscem, które propagowało przedwojenny miejski folklor stolicy.

W czasach odwilży postalinowskiej ten pratabloid stał się inspiracją dla innych regionów. W poszczególnych województwach zaczęły się ukazywać regionalne odpowiedniki. Bydgoszcz znalazła się w krajowej czołówce, bo pierwszy numer

²⁹ Tamże, s. 12.

³⁰ Tamże.

³¹ Również tej, która była wydawana przez innych wydawców, chociaż tego typu periodyki stanowiły znikomy procent rynku.

„Dziennika Wieczornego” pojawił się w kioskach 1 stycznia 1959 r., a tworzyli go młodzi wówczas dziennikarze. Po nowe numery ustawiały się kolejki chętnych.

Autor przywiązuje taką rolę do bydgoskich dzienników, gdyż zdominowały one rynek ogłoszeń. W tygodnikach wydawanych przez Pomorskie Wydawnictwo Prasowe ogłoszenia były rzadkim gościem.

Dzisiaj trudno określić, kiedy w drukowanych mediach pojawiły się w nowych warunkach pierwsze ogłoszenia. Bydgoszcz i region przez dłuższy czas istnienia Polski Ludowej były w specyficznej sytuacji, ponieważ organ KW PZPR – „Gazeta Pomorska” nie miał porannej konkurencji wydawanej przez RSW „Prasa-Książka-Ruch”³². W związku z tym na tych łamach czasami ukazywały się nekrologi o charakterze religijnym, co w pozostałych organach było prawie niespotykane.

Ogłoszenia po raz kolejny dowiodły, że są lustrem życia. Lata sześćdziesiąte, zwane latami małej stabilizacji, dowodziły, iż mieszkańcy nastawieni byli na całościową opiekę państwa, prywatne inseraty były rzadkością. Usługi i lokale były praktycznie poza rynkiem, większość ogłoszeń o pracę pochodziło z uspołecznionych zakładów pracy, a poszukiwania prywatnego sektora były rzadkością, np.: *Pracownika fizycznego do prac w gospodarstwie przyjmę (całodzienne utrzymanie), Kurek, Brzyskorzystaw, pow. Żnin*³³. Prywatny przedsiębiorca wolał nie ujawniać swoich mocy produkcyjnych.

Musi zastanawiać język i ówczesne problemy: *Obywatel, który dnia 14 sierpnia br. Na trasie Lipno-Rypin pozostawił 2 materace turystyczne i stoleczek, przoszony jest o skontaktowanie się z ob. Pawłem Guzikiem zam. Pabianice, XX-lecie PL nr 3 m. 49*³⁴.

Życie uczuciowe w Polsce Ludowej, przynajmniej sądząc po treści ogłoszeń matrymonialnych, miało charakter uporządkowany: *SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne »Westa«, skrytka pocztowa 672. 70-952 Szczecin*³⁵.

Bywały też ogłoszenia indywidualne: *WDOWIEC emeryt (własne mieszkanie, działka pracownicza) pozna miłą, kulturalną panią do lat 70 na wspólne jesienne życie*³⁶. Warto zwrócić uwagę na różnicę w prezentowaniu własnych atutów w porównaniu z okresem międzywojennym.

O ile w ogłoszeniach przedwojennych dominowały wymagania finansowe kandydata na męża lub żonę, to istotną cechą ogłoszeń w Polsce Ludowej było

³² „Ilustrowany Kurier Polski” był wydawany przez „Epokę”, należąca do Stronnictwa Demokratycznego.

³³ „Gazeta Pomorska”, 8.09.1966, s. 5.

³⁴ „Gazeta Pomorska”, 15.09.1966, s. 5.

³⁵ „Dziennik Wieczorny”, 19.07.1978, s. 6.

³⁶ „Dziennik Wieczorny”, 13.09.1978, s. 6.

posiadanie lub brak własnego mieszkania. *WDOWIEC lat 53/170 zapozna panią do lat 48. Bez mieszkania. Cel matrymonialny*³⁷.

Zdarzały się też sytuacje, kiedy cel matrymonialny był tylko przykrywką właściwych potrzeb: Poznam pracowitego dobrego partnera, wiek 40-50 lat, najchętniej piekarza, celem prowadzenia warsztatu. Tylko poważne oferty³⁸.

Ogłoszenia ujawniały też, pośrednio, bogactwo półjawnego handlu, który wzbogacał kulejący rynek. Z prywatnych wycieczek ludzie przywozili do Polski atrakcyjne towary (np. z Turcji skóry i kozuchy, z ZSRR złoto), które następnie albo wstawiano do komisów albo zbywano dzięki prasowym ogłoszeniom: *Kozuch męski, damski i kurtkę sprzedam. Bydgoszcz, tel. 41-55-01*³⁹.

Wśród nieruchomości istotną rolę odgrywały „działki ogrodnicze”, spełniające nie tylko funkcje rekreacyjne, ale również uzupełniające rynek spożywczy: *Działkę ogrodniczą, zagospodarowaną, z altaną – sprzedam. Bydgoszcz, tel. 349-71, do 18.00*⁴⁰.

W XXI wieku większość nie pamięta już o kłopotach ze zdobyciem mięsa czy wędlin, które nasiliły się po nieudanej podwyżce cen żywności w czerwcu 1976 r. Mieszkańcy miast ratowali się kupnem żywych zwierząt, bądź tusz: *TUCZNIKA-sprzedam. Bydgoszcz, tel. 333-81*⁴¹.

Na początku lat osiemdziesiątych nie było jeszcze parabanków, firm pożyczkowych, ale czytelnicy sami otwierali ten rynek: *Pożyczki 50 tys. na 40 proc., jeden rok – poszukuję*⁴².

Obrót dewizami był zakazany, ale „bony towarowe Banku Pekao” pełniły funkcję prawie dolarów i nimi można było handlować: *Większą ilość bonów PKO sprzedam*⁴³. Posiadanie bonów umożliwiało zakupy atrakcyjnych towarów w sklepach Pewex. Głównymi ich dostawcami byli cinkciarze, którzy raczej ogłoszeń nie dawali.

Praktycznie do 1989 r. jednym z największych ówczesnych problemów był brak mieszkań, na które czekało się w kolejce w spółdzielni mieszkaniowej. Członkostwo było jednak atutem w przypadku wynajmowania lokalu, bo gwarantowało właścicielowi, że lokatorzy nie chcą wprowadzać się na stałe: *Młode małżeństwo bezdzietne, członkowie SM – poszukuje niekrępującego pokoju w centrum na okres jednego roku*⁴⁴.

³⁷ „Dziennik Wieczorny”, 18.07.1988, s. 6.

³⁸ „Dziennik Wieczorny”, 16.08.1988, s. 6.

³⁹ „Dziennik Wieczorny”, 21.08.1978, s. 6.

⁴⁰ „Dziennik Wieczorny”, 26.09.1978, s. 6.

⁴¹ „Dziennik Wieczorny”, 19.12.1978, s. 6.

⁴² „Dziennik Wieczorny”, 31.08.1981, s. 6.

⁴³ „Dziennik Wieczorny”, 14.09.1981, s. 6.

⁴⁴ „Dziennik Wieczorny”, 19.12.1981, s. 6.

Inny był też stosunek do książek, które stanowiły ważne okno na świat, przy sprzedaży ciekawszych pozycji możliwa była swoista licytacja: *ENCYKLOPE-DIĘ 1-tomową PWN – sprzedam. Oferty z ceną*⁴⁵.

Wyroby elektroniki domowej należały do najbardziej poszukiwanych na rynku. Posiadanie wieży Radmoru bądź Diory było powodem dumy. Tymczasem znalazł się ktoś, kto miał na zbyciu aż trzy takie urządzenia: *Zestaw stereo: »Etiuda«, »WSH-303«, »Faust«, nowe – sprzedam*⁴⁶. Ogłaszający się nie podał jednak adresu lub numeru telefonu i oferty trzeba było kierować do redakcyjnego biura ogłoszeń przy ul. Pomorskiej 1.

Dla utrwalenia pamięci o nieistniejących już zawodach warto przytoczyć takie ogłoszenie: *KINESKOPY czarno-białe, regeneracja, Bydgoszcz, tel. 41-18-63*⁴⁷.

W dobie, kiedy kalkulator można kupić w każdym kiosku, zdumienie musi budzić ogłoszenie (w dodatku umieszczone w rubryce „ekspresowe”): *KALKULATOR »Casio« (...) – tanio sprzedam, Bydgoszcz, Sulkowskiego 42/12*⁴⁸.

Gdyby ktokolwiek – na podstawie przytoczonych ogłoszeń – chciał odtworzyć klimat lat 1944-1989, musiałby stwierdzić, iż problemy obywateli niewiele różniły się od tych, z którymi zmagali się nasi przodkowie w II RP i obywatele III RP.

III RP

Od zmiany ustroju minęło już ponad ćwierć wieku. W 2017 r. trudno jest porównać dzień dzisiejszy z przeszłością. Pamięć jest zawodna. Na to nakłada się jeszcze propaganda, która zmienia przeszłość. Naprawdę obiektywnym wskaźnikiem zmian są znowu drobne ogłoszenia, bo ludzkie potrzeby najtrudniej sfałszować.

Omawiając ostatni okres historii mediów w Bydgoszczy, trzeba wspomnieć, że na rynku powstała też zupełnie nowa sytuacja. Zmienił się nie tylko urządzenie, prawo czy ekonomia, co zmodyfikowało prawie wszystkie (oprócz atrakcyjności materiałów dziennikarskich) zasady funkcjonowania mediów. Żeby powołać do życia jakikolwiek periodyk nie trzeba już było zgody cenzury, wystarczyła rejestracja w sądzie, która praktycznie jest formalnością.

Dlatego na bydgoskim rynku najpierw pojawił się samodzielny oddział „Gazety Wyborczej”, a wkrótce potem miejski rynek zdominował „Express Bydgoski”. Po 1989 r. było też sporo gazet bezpłatnych, roznoszonych po domach lub kolportowanych na ulicach. Na krótko pojawiły się też płatne, acz epizodyczne,

⁴⁵ „Dziennik Wieczorny”, 12.09.1984, s. 6.

⁴⁶ „Dziennik Wieczorny”, 30.09.1982, s. 6.

⁴⁷ „Dziennik Wieczorny”, 20.09.1984, s. 6.

⁴⁸ „Dziennik Wieczorny”, 3.07.1985, s. 6.

jak „Dzień Dobry” (ogólnopolski z bydgoskim oddziałem). Nie były jednak w stanie utrzymać się na rynku mimo powiązań z dochodowymi tytułami.

Ogłoszenia wpływają też na historię prasy. Bydgoski oddział „Gazety Wyborczej” powstał wtedy, kiedy miejscowe biuro ogłoszeń zdolne było zgromadzić dość ogłoszeń i reklam, żeby powołanie filii i drukowanie specjalnego dodatku stało się opłacalne. Malejąca liczba płatnych inseratów spowodowała, że od 17 października 2016 r. wkładka bydgoska liczy jedną stronę. Druga część materiałów z regionu pojawia się w tylnej części gazety i są to przeważnie drobne i większe ogłoszenia.

A co mówiły o mieszkańcach Bydgoszczy i regionu ogłoszenia, które publikowano na łamach miejscowej prasy już w czasach III RP⁴⁹. Podzielono je na specjalizacje, żeby łatwiej było zauważyć różnice między dawną Polską a jej obecną wersją.

Wśród rubryk wybrano popularne w poprzednich okresach, aby PT Czytelnik miał możliwość samodzielnej oceny zmian. Zminimalizowano zatem rozwój rubryk poświęconych motoryzacji, florze i faunie, usługom pogrzebowym czy turystyce, bo od początku do 1989 r. były one mało istotne.

Kupię, sprzedam

Dzisiejsza rubryka znacznie różni się zawartością od tej sprzed 1989 r. Po zmianach oferty przeważnie dotyczą przedmiotów, które dotychczasowym właścicielom naprawdę stały się zbyteczne. Nie są rezultatem handlowych wypraw poza granice Polski w celu nasyceńcia pustego rynku.

Pierwsze drobne ogłoszenia w „Expressie Bydgoskim” pojawiły się w trzecim numerze. Jedno z nich zaprasza do swoistego muzeum techniki: *Telewizor kolorowy marki WALDHAM 14-calowy, pal-secam z możliwością odbioru telegazety – sprzedam*⁵⁰. Większość współczesnych czytelników nie będzie wiedzieć, co to były systemy pal i secam, oraz będzie się dziwić, dlaczego odbiornik jest tak miniaturowych rozmiarów.

Zdumiewać musi ogłoszenie: *Kupię eternit 54/27-24-348*⁵¹. Wszak o szkodliwości tego materiału budowlanego było głośno od lat.

Powoli pojawiały się nowe branże. Kiedy import powypadkowych aut z zachodu Europy nie zaspokajał już rynku, pojawiły się firmy, które skupowały rodzime wraki: *AUTA rozbite 0603788888*⁵².

⁴⁹ Ogłoszenia na falach radiowych (istniało tylko Radio Bydgoszcz) praktycznie nie występowały, a samodzielny ośrodek TVP to efekt III RP.

⁵⁰ „Express Bydgoski”, 3.04.1990, s. 6.

⁵¹ „Gazeta Pomorska”, 20.03.2002, s. 21.

⁵² „Expres Bydgoski”, 2.04.2001, s. 12.

Rozwój rynku, powstanie wielu nowych przedsiębiorstw zajmujących się kompleksową obsługą rosnącej liczby aut musiały zaowocować podziałem dotychczasowych rubryk. Pojawiły się całe szpalty poświęcone samochodom, a wśród nich podział np. na instalacje zasilania gazowego, wymiana poszczególnych części, lakierowanie, klepanie itp.

Coś, co przed laty było domeną sieci salonów Desa, po zmianie ustroju stało się jedną z gałęzi handlu, który może prowadzić dowolny obywatel: *ANTYKWIARIAT „Julia”, Bydgoszcz, Matejki 2, tel. 52/322-23-44 – meble, porcelana, obrazy, zegary, lampy, inne starocie*⁵³.

Lokale

Zmieniła się skala poszukiwanych mieszkań, zniknęło pojęcie „członek spółdzielni mieszkaniowej”, bo zniknęła „kolejka mieszkaniowa”. Zmieniły się też plusy i minusy lokali, które trafiają na rynek. W „Expressie Bydgoskim” tuż po zmianie ustroju pojawiło się takie ogłoszenie: *Własnościowe M-2 Bielawki z telefonem – sprzedam*⁵⁴. Główną atrakcją małego mieszkania był telefon, na który wtedy czekało się w długiej kolejce.

Jednym z problemów Bydgoszczy jest to, że nie wszystkie mieszkania mają centralne ogrzewanie, a nie wszyscy lokatorzy są w stanie dostarczać węgiel na wyższe kondygnacje. Stąd odpowiednie inseraty: *4-POKOJOWE z balkonem 133 m² (piece) zamienię na 2-pokojowe z co*⁵⁵.

Stosunkowo szybko po 1989 r. na rynku pojawili się ludzie, których stać było na kupno całych kamienic: *KUPIĘ kamienicę czynszową w Bydgoszczy, administrowaną przez PGM, ZRZESZENIE PRYWATNYCH WŁAŚCICIELI NIERUCHOŚCI*⁵⁶.

Przy lekturze tego ogłoszenia trzeba zwracać uwagę na szczegóły: M-4, 47 m² własnościowe z telefonem, garażem na Osiedlu Leśnym zamienię za dopłatą na większe lub kupię może być w kamienicy lub piętro w domku dwurodzinnym. Tel. 41-24-94⁵⁷. Oznaczenie M-4 jest informacją, że projektant przeznaczył lokal dla 4 osób. Proszę to porównać z powierzchnią. Po odliczeniu kuchni, łazienki czy przedpokoju na osobę przypada w tym mieszkaniu kilka metrów kwadratowych. Ocena tych szczegółów pozwala na w miarę obiektywne podejście do problemu mieszkaniowego i sposobów jego rozwiązywania w kolejnych etapach dziejów Polski.

⁵³ „Gazeta Pomorska”, 1.03.2002, s. 17.

⁵⁴ „Express Bydgoski”, 2.09.1990, s. 7.

⁵⁵ „Express Bydgoski”, 6.07.1992, s. 9.

⁵⁶ „Express Bydgoski”, 19.02.1995, s. II.

⁵⁷ „Express Bydgoski”, 21.02.1995, s. 6.

Nowe czasy, nowe obyczaje wdarły się również do wynajmu lokali: *DYSKRETNY dobrze zlokalizowany lokal na sex shop lub inne cele (centrum Bydgoszczy) do wynajęcia tel. 0601879339*⁵⁸.

Kolejny oferent z tego samego numeru zastosował metody znane z handlu detalicznego: *OKAZYJNA sprzedaż przedświąteczna 47 metrów trzypokojowe Wążyńny, negocjacje, tel. 3449509, 0600114514*⁵⁹.

Wśród ogłoszeń dotyczących lokali systematycznie rósł procent pomieszczeń przeznaczonych na targi lub usługi. Bywały takie dni, że stanowiły one ponad 60 proc. wszystkich propozycji w tej rubryce.

Matrymonialne

Nowy ustrój oznaczał też nowe możliwości matrymonialne. Ot, choćby możliwość znalezienia drugiej połowy poza granicami Polski: *ARCHITEKT, obywatel Niemiec, zamieszkały w Monachium, stan wolny, pozna panią (28-34 lat) milej aparycji, min. z średnim wykształceniem, posiadającą znajomość języka niemieckiego lub angielskiego. Oferty: Biuro Ogłoszeń - Dworcowa 110 + zdjęcie pod nr »5518«*⁶⁰.

Czasami potrzeba znalezienia partnerki prowadzi do niejasności komunikatu: *WDOWIEC. Stolarz – technik, 72/160 z mieszkaniem poślubi wdowę do 65 lat, mile widziane miejscowe – pozamiejscowe*⁶¹.

Coraz częściej w bydgoskich mediach pojawiały się propozycje związków z cudzoziemcami: *NIEMIECKIE biuro matrymonialne poszukuje kandydatek dla samotnych, dobrze sytuowanych Panów. Bydgoszcz, tel. 46-00-43*⁶². W tym przypadku warto zauważyć, iż nie pada tam słowo o ewentualnym ślubie.

Ta prośba ma charakter prawie klasyczny: *KAWALER lat 37, bez nałogów, katolik – pozna panią do lat 37, spokojną, szczupłą, tel. 0664-349-702*⁶³. Natomiast w następnym ogłoszeniu przedstawiono kilka potrzeb: *ATRAKCYJNY pan proponuje drobnej, kulturalnej szatynce – brunetce, b. zadbanej, do lat 47, partnerstwo, ciekawą pracę, zamieszkanie*⁶⁴. Interesujące jest to, iż w wielu ofertach nie ma słowa o małżeństwie.

Praca

Wciąż jeszcze pojawiają się klasyczne ogłoszenia: *INŻYNIER budownictwa, inteligentny, przedsiębiorczy, mile widziane doświadczenie, na dużą budowę*

⁵⁸ „Express Bydgoski”, 10.04.2001, s. 10.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ „Dziennik Wieczorny”, 4.07.1994, s. 8.

⁶¹ „Express Bydgoski”, 3.08.1992, s. 5.

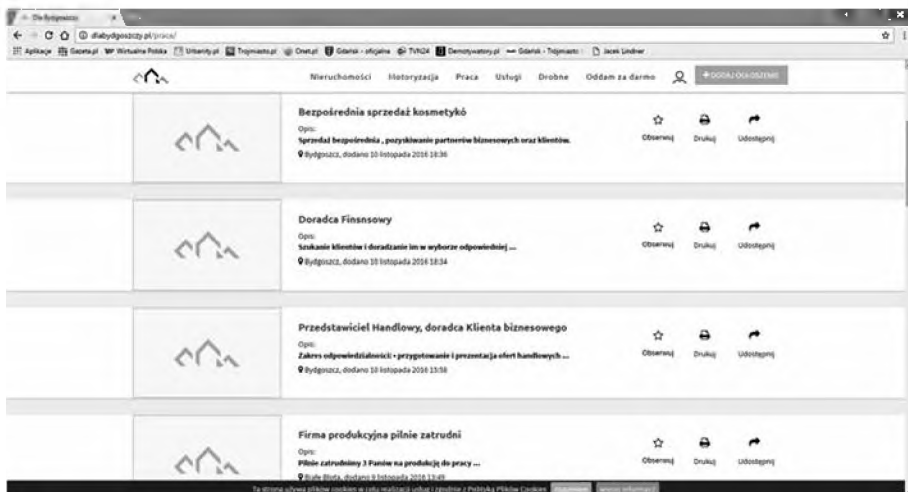
⁶² „Express Bydgoski”, 17.01.1995, s. 6.

⁶³ „Gazeta Pomorska”, 21.05.2007, s. 15.

⁶⁴ „Express Bydgoski”, 6/8.01.1995, s. II.

w Bydgoszczy, tel. 0602713353⁶⁵. Są już jednak i nowe zajęcia: *DYSPOZYCYJNĄ, młodą panią z okolic Kapuścisk, z samochodem, do rozwożenia pizz, poszukujemy. Bydgoszcz 0-603-658-452*⁶⁶. To nowe zjawisko, aby pracobiorca dysponował własnym sprzętem do wykonania zadania.

Pojęcie pracy również ewoluuje. Dawniej były to tylko zajęcia typu prace rolne, budowlane, w sklepie bądź opieka nad starszymi lub chorymi. Od pierwszych lat XXI wieku coraz więcej ogłoszeń dotyczy zatrudnienia poza granicami Polski: *Poszukujemy zbrojarzy-cieśli-betoniarzy do pracy na budowie na terenie Niemiec. Zainteresowanych prosimy o nadesłanie CV na biuro@ruben-bau.eu, tel. 534188717, 537576392*⁶⁷.



Powyższe ogłoszenia pokazują, jaką drogę przeszliśmy od 1989 r., pracodawcy poszukują osób z umiejętnościami, które jeszcze na początku polskich przemian były nieistotne. Wszak za czasów Polski Ludowej bezpośrednia sprzedaż dotyczyła przeważnie wiejskich produktów spożywczych, a nie kosmetyków, niepotrzebni byli doradcy finansowi czy doradcy klienta biznesowego.

W morzu konwencjonalnych informacji o pracy pojawiają się i takie: *25 tys. zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. Tylko dla mężczyzn, Inne, tel. 666-196-580*⁶⁸.

Różne

Rubryki z taką nazwą głosiły prawie wszystko. Pokazywały też meandry polityki międzynarodowej: *WIZY RFN. Bydgoszcz, Mostowa 5, tel. 22-79-10*. Były to

⁶⁵ „Express Bydgoski”, 25.07.2006, s. XIII.

⁶⁶ „Gazeta Pomorska”, 25.03.2002, s. 12.

⁶⁷ „Gazeta Wyborcza-Magazyn Bydgoski”, 21.10.2016, s. 10.

⁶⁸ „Gazeta Pomorska”, 18.01.2011, s. 27.

bowiem czasy, kiedy do zachodniego sąsiada potrzebna była wiza, a kolejki przed ambasadą na Saskiej Kępie liczyły kilkaset osób.

Poszukiwanie tzw. systemu, który zwiększy szansę wygrania w gry hazardowe, jest chyba równie stare jak sam hazard. Są jednak osoby, które twierdzą, że odkryły tę tajemnicę i za opłatą mogą ją udostępnić innym: *NOWATORSKIE, naukowe opracowanie systemów Lotto. Bardzo duża skuteczność. »TOTO« 63-200 Jarocin skr.*⁶⁹

Oficjalny i legalny lombardu właściwie nie istniał w czasach Polski Ludowej. Kiedy lombardy wróciły na rynek, wielu osobom trzeba było tłumaczyć, jakie są zasady ich funkcjonowania. *LOMBARD – pożyczki natychmiastowe pod zastaw samochodów, audio-video i innych przedmiotów. »PRO DOMO« SA – Bydgoszcz, ul. Kr. Jadwigi 18, tel. 22-32-08⁷⁰*. W przypadku tej firmy trzeba zwrócić uwagę na fakt, że w 1992 r. samochód był dobrem znacznie cenniejszym niż w drugiej dekadzie XXI wieku. Żądanie auta w zastaw dowodzi więc najprawdopodobniej dużych sum pożyczek.

Nawet w tej rubryce można było zauważyć niespotykane dotąd anonse: *PARY zainteresowane reaktywowaniem koła naturystów prosimy o kontakt B. A. Bydgoszcz 1, skrytka 496⁷¹*.

Poniższe ogłoszenie powinno się pojawić w rubryce „usługi”, ale zamieszczono je w „różnych”: *Masz problem z dłużnikiem – zadzwoń, tel. 272-800⁷²*. Dowodzi ono, iż zawód windykatora pojawił się już kilka lat po reformach.

Dalsze ogłoszenia powinny trafić albo do rubryki „praca”, albo do „towarzyskich”, skierowano je jednak do „różnych”: *0511-263-040 zatrudnimy panie, za-kwaterowanie, Toruń* oraz *EKSKLUZYWNY klub zatrudni panie, 024/268-76-77, 606-951-259* lub *PANIE-duże zarobki 501-544-840⁷³*.

Nową starą usługą oficjalnie stało się wróżbiarstwo, które za poprzedniego ustroju tkwiło w głębokim podziemiu, nie licząc *Romek: TAROT przyjadę, tel. 668508306* i *WRÓŻKA, 0523401773, 0691528420⁷⁴*.

Towarzyskie

Za czasów Polski Ludowej cenzura obejmowała nie tylko szeroko rozumiane kwestie polityczne, ale ingerowała też w sprawy obyczajowe. W nowych warunkach ustrojowych, kiedy te ograniczenia zniknęły, pojawił się zatem nowy typ ogłoszeń: towarzyskie, które de facto były i są zakamuflowanymi reklamami prostytutek płci obojga.

⁶⁹ „Express Bydgoski”, 4.08.1992, s. 8.

⁷⁰ „Express Bydgoski”, 24.08.1992, s. 9.

⁷¹ „Express Bydgoski”, 17.01.1995, s. 6.

⁷² „Express Bydgoski”, 2.02.1995, s. 6.

⁷³ „Gazeta Pomorska”, 8.05.2007, s. 21.

⁷⁴ „Express Bydgoski”, 6.07.2006, s. VIII.

Początki ogłoszeń towarzyskich były nieśmiałe: *AGENCJA Towarzystwo-Matrymonialna SONIA – imprezy rozrywkowe, weekendy jesienne, Bydgoszcz 3, box 73*⁷⁵. Autorzy nie mieli jeszcze odwagi przedstawić atrakcji imprez rozrywkowych.

Dwa lata później oferta musiała być skonkretyzowana: *SZALONA noc, gorące wspomnienia tylko z najbardziej seksownymi Paniami z całodobowej agencji »Foxy Lady«*. Bydgoszcz, tel. 361-38⁷⁶.

W XXI wieku liczba takich inseratów spadła. Szczyt powodzenia przeżywały w latach dziewięćdziesiątych, kiedy miały powab nowości obyczajowej. Bywały wydania, w których pojawiało się po kilka, kilkanaście propozycji: *45-11-00 SUPERMASAŻE pań, gejów u klienta, na miejscu; 45-11-44 »ROMANTICA« - duże biusty; AGENCJA MAGIC-SEX, TEL. 611-505 ZAPRASZA. Zatrudnimy panie; PANI na telefon, tel. 727-393; »MARGARET« najdrożej 72-73-93; 222-214 »MARIETTA« dla Pań i Panów; EMMANUELLE ekskluzywna zaprasza 352-67; AMANDA całodobowa Agencja. Zatrudnimy Panie. 717-999; »GEJSZA« - całodobowa Agencja Towarzyska zaprasza – 22-57-91. Zatrudnimy Panie; AGENCJA »Rajski owoc« kuszące panie, panowie zapraszają, tel. 72-37-46*⁷⁷.

22 lata później na innych łamach ukazał się podobny bukiet ogłoszeń towarzyskich: *690-072-799 20-letnia Blondi; ANIA 664300815; ANKA sekretarka 721949481; CAŁUŚNE pupki 523221515; DOJRZAŁA piąteczka 664455054; MAM lokal do wynajęcia 739412168*⁷⁸.

Rekordowe powodzenie tego typu działalności, przynajmniej sądząc po skali ogłoszeń, miało miejsce na przełomie wieków. Tylko w jednym numerze ukazały się aż 84 oferty płatnego seksu. Niektóre były połączone z rysunkami. W tym przelamujące kolejne tabu: *PARA – 0603245162 (tel.)*⁷⁹.

Mistrzostwo lapidarności zaproponowały osoby, które dały następujące ogłoszenia: *0601-407-031 Włocławek, 0603-598-228 Toruń i 0-603-700-456*⁸⁰.

Warto zwrócić uwagę na bardzo zwięzły język, wymieniane atuty usługodawczyń i usługodawców, wytluszczenia oraz obchodzenie polskiego prawa.

Usługi

W ciągu ostatnich lat znacznie zmieniły się zakresy wielu pojęć. Jednym z nich jest usługa. Jeszcze kilka lat temu nikt by ogłoszenia: *Kredyt 10 tys. rata 107, tel. 22 100 64 46*⁸¹, nie umieścił w rubryce „Usługi”.

⁷⁵ „Express Bydgoski”, 30.08.1990, s. 7.

⁷⁶ „Express Bydgoski”, 4.08.1992, s. 8. Tego dnia ukazało się 11 rozbudowanych ogłoszeń towarzyskich. Bywały jednak wydania, kiedy tego typu ogłoszeń było jeszcze więcej, np. 24.08.1992 klientów szukało 15 agencji.

⁷⁷ „Dziennik Wieczorny”, 22.08.1994, s. 8.

⁷⁸ „Express Bydgoski”, 18.11.2016, s. 32.

⁷⁹ „Express Bydgoski”, 2.04.2001, s. 12.

⁸⁰ „Gazeta Pomorska”, 12.03.2002, s. 17.

⁸¹ „Gazeta Wyborcza-Magazyn Bydgoski”, 21.10.2016, s. 10.

Pod koniec Polski Ludowej tylko część obywateli płaciła osobiście podatek, bo ten obowiązek wzięły na siebie państwowe zakłady pracy. Dlatego nie było firm, które pomagałyby rozliczać z fiskusem. Taka potrzeba zaistniała po reformach Balcerowicza: *Biuro rachunkowe, tel. 71-85-01*⁸².

Wraz z rozwojem sieci usług zaczęła się swoista wojna w ogłoszeniach. Chodziło o to, aby dane ogłoszenie znalazło się jak najbliżej początku. Ponieważ w większości gazet przyjęto zasadę drukowania zgodnie z alfabetem, ogłoszeniodawcy zaczęli stosować prostą sztuczkę: *A A A 3726944 (tel.) TELENA-PRAWY*⁸³.

Inną strefę rzeczywistości otwiera taka informacja: *NAJTAŃSZE Porady Prawne 692805201*⁸⁴.

Zdrowie

Ogłoszenie dotyczące zdrowia mają sens wtedy, kiedy jedna ze stron kontraktu zarabia na tym pieniądze, a druga pozbywa się jakiegoś problemu. Dlatego jako jedne z pierwszych pojawiły się informacje o prywatnych gabinetach stomatologicznych. Lekarze tej specjalizacji zaczęli świadczyć prywatne usługi.

Po 1989 r. również lekarze innych specjalności zaczęli zakładać własne gabinety, szukać klientów, ale wszystkich intensywnością inseratów i ich ezopowym językiem przebili ginekolodzy.

Kiedy 7 stycznia 1993 r. uchwalono ustawę znacznie ograniczającą przypadki, w których można legalnie dokonać aborcji, zmienił się sposób komunikacji lekarzy z pacjentkami. Ponieważ czynności stały się nielegalne, konieczna była zmiana języka. Przykładem może być inserat: *GINEKOLOGIA, pełny zakres, tel. 606 020 911*⁸⁵.

Pierwsze próby kontaktu pojawiły się tuż po ograniczeniu prawa do aborcji: *GINEKOLOG. Bezbolesne zabiegi »WYWOŁYWANIA MIESIĄCZKI«. Bydgoszcz, tel. 41-59-54 codziennie (15.00-18.00)*⁸⁶.

Pewną ucieczką od nowych zawyżonych formuł aborcyjnych była poniższa oferta: *GINEKOLOGIA. Czechy, Rosja (3.000.000), kontakt »PEPIK« ul. Hetmańska 38, tel. 22-88-81 wew. 121 (9.00-15.00)*⁸⁷.

Podobny kod zastosowano w tym przypadku: *GINEKOLOGIA, tanio i komfortowo wyjazdy zagraniczne, Bydg. Tel. 44-22-77 od 14.00-17.00*⁸⁸.

⁸² „Express Bydgoski”, 2.01.1995, s. 6.

⁸³ „Express Bydgoski”, 24.04.2001, s. 13.

⁸⁴ „Gazeta Pomorska”, 20.04.2012, s. 41.

⁸⁵ „Gazeta Wyborcza-Magazyn Bydgoski”, 21.10.2016, s. 10.

⁸⁶ „Express Bydgoski”, 9.02.1995, s. 7.

⁸⁷ „Dziennik Wieczorny”, 25.07.1994, s. 8.

⁸⁸ „Dziennik Wieczorny”, 13.09.1994, s. 10.

Trochę inaczej utajniono informację o rzeczywistych usługach w kolejnej ofercie: **515-417-467 Ginekolog-farmakologia**⁸⁹. Następnego dnia w konkurencji ukazała się następna szarada: **GINEKOLOGIA – pelen zakres tel. 606-929-911**⁹⁰. Jest jednak coś dziwnego w fakcie, że w demokratycznym państwie prawa, pozbawionym cenzury, kwitnie taka jawna konspiracja.

To samo można ująć w trochę inny sposób: **GINEKOLOG A do Z 507-477-778**⁹¹.

Wśród ogłoszeń nie mogło też zabraknąć ważnego problemu dla rosnącej liczby Polaków, tym razem w nowoczesnej formie marketingowej: **Konkurs odchudzania, dołącz, 606-441-910**⁹².

*Już wcześniej reklamowali się lekarze i „lekarze” innych specjalności: POWSTRZYMIWANIE wypadania włosów, wygładzanie blizn, zmarszczek, kuracje odchudzające. Leczenie trądzika. Kosmetyka laserowa. Bydgoszcz, Poznańska 19, tel. 301-20*⁹³.

Ogłoszenia to również pole działania różnych uzdrowicieli, którzy swą działalność maskują naukową terminologią: *W MIESIĄCU październiku wysokiej klasy specjalista z Holandii MW SCHONEFELD udziela konsultacji i leczy akupunkturą dzieci z porażeniem mózgowym. Zapisy Bydgoszcz, tel. 41-30-18*⁹⁴.

Podsumowanie

Lektura ogłoszeń – niezależnie czy w formie drukowanej czy elektronicznej – ujawnia rzeczywiste, niezafalszowane problemy społeczeństwa. Począwszy od bardzo poważnych, jak napis na kartce przypiętej do warszawskich ruin w 1945 r.: *Asiu, żyjemy, jesteśmy u cioci w Milanówku* (w stolicy nie ukazywały się jeszcze gazety), a skończywszy na błahych, które zdominowały obecne media: *ekspresowe odchudzanie lub zapewnienia twoja męskość będzie z ciebie dumna*.

Oceniając treść i nasilenie drobnych ogłoszeń, trzeba też pamiętać o społecznych obyczajach i zasobności portfeli. O ile w XXI wieku czymś normalnym jest dawanie nekrologów od rodziny, przyjaciół i zakładu pracy, to dawniej było to o wiele mniej popularne, a umieszczenie prywatnego nekrologu było komentowane przez dalsze otoczenie zmarłego.

Po analizie ogłoszeń na różny temat można stwierdzić, że najmniej zmieniły się te zamieszczane w rubrykach „lokale” i „motoryzacyjne”. W pierwszym przypadku ktoś poszukuje mieszkania, a inny ma nadmiar wolnych pomieszczeń.

⁸⁹ „Express Bydgoski”, 18.11.2016, s. 32.

⁹⁰ „Gazeta Pomorska”, 19/10.11.2016, s. 22.

⁹¹ „Gazeta Wyborcza”, 23.11.2016, s. 17.

⁹² „Gazeta Pomorska”, 10.01.2011, s. 29.

⁹³ „Dziennik Wieczorny”, 6/8.09.1991, s. 15.

⁹⁴ „Express Bydgoski”, 14.09.1992, s. 9.

W drugim ktoś chce mieć swoje cztery kółka, a druga strona – z różnych powodów – chce się ich pozbyć. Różnice wystąpiłyby, gdyby podawano ceny i porównywano je ze średnią krajową płacą. Cena bywała i bywa zawsze najbardziej chronionym elementem transakcji.

Gdyby pokusić się o wskazanie sfery, gdzie zmiany są najgłębsze, to trzeba by było wskazać strefę obyczajową. W drugiej dekadzie XXI wieku prawie niewyobrażalne jest, aby dorosła kobieta, chcąc się skontaktować z dorosłym mężczyzną, musiała prosić o zgodę rodziców. Praktycznie zniknęło pojęcie dobrej rodziny.

Wspólną cechą większości ogłoszeń jest nadużywanie wielkich liter, co może razić w przypadku ogłoszeń towarzyskich, i określanie służebnic Wenery mianem „Pań”.

Jest czymś oczywistym, że z drobnych ogłoszeń nie dowiemy się – szczególnie po latach – o nastrojach politycznych, wynikach wyborów, działalności policji jawnej i tajnej, bo w tym muszą uczestniczyć ludzie bądź struktury władzy, a łamy gazet – przynajmniej na tych kolumnach – przeznaczone są dla kontaktów między poszczególnymi obywatelami.

W XXI wieku sektor ogłoszeń powoli zaczął się przenosić do sieci. Jednak większość stron redagowana była (np. dawna „tablica.pl” obecnie „olx.pl”) poza Bydgoszczą. Stąd koncentracja na mediach drukowanych.

W tych kilku, kilkunastu słowach jest więcej prawdy o życiu niż we wszystkich wstępniakach, artykułach redakcyjnych i innych formach dziennikarskiej wypowiedzi. To zjawisko światowe, którego zasady obowiązują również nad Brdą.

A true life in a few words

keywords: announcements, press, daily life, truth

Summary

Small announcements in media show the least deceitful image of every epoch. Most likely, they are the best reflection of their times. They describe relations between citizens and every form of top-down manipulation is easy to identify. These announcements also document lifestyle, economic and social changes.

Echtes Leben mit einigen Worten

Schlüsselwörter: Anzeigen, Presse, alltägliches Leben, Wahrheit

Zusammenfassung

Kleinanzeigen in den Massenmedien stellen das am wenigsten lügenhafte Bild jeder Epoche dar. Sie sind – höchstwahrscheinlich – der beste Spiegel jener Zeiten. Sie schildern den Kontakt zwischen den Bürgern und jede Form der von oben kommenden Manipulation kann leicht identifiziert werden. Die Anzeigen dokumentieren ebenfalls den Sitten-, Wirtschafts- und Sozialwandel.